

Uczę się dla swoich marzeń, czyli jak zaraziłem się budownictwem.

Co takiego chciałbym robić w życiu? Na to pytanie potrafiłem odpowiedzieć sobie już pod koniec drugiej klasy gimnazjum, gdzie się uczyłem. Już wtedy wiedziałem, że niczego w życiu nie dostanę za darmo, na wszystko będę musiał sam zarobić, analogicznie by się czegoś dorobić potrzebuję dobrze płatnej pracy, a żeby ją zdobyć muszę się po prostu uczyć od najmłodszych lat. Od dziecka interesowało mnie choćby jak działa zegarek, dlaczego (dziecięcym językiem mówiąc) kilka obracających się śrubek, zębatek wskazuje nam godzinę, która jest aktualnie. Dlaczego to tak działa? Będąc mały zawsze podążałem za moim ojcem, który zna się na wielu rzeczach, potrafił mi wytłumaczyć, dlaczego i jak coś działa. Z czasem ta wiedza mi nie wystarczała, więc szukałem coraz to bardziej szczegółowych informacji. W drugiej klasie gimnazjum zainteresowała mnie budowla, jaką jest wieża Eiffla. Długi czas zbierałem się, żeby zapytać o to moją nauczycielkę fizyki. Pewnego dnia zebrałem w sobie odwagę i zostałem po lekcji, zadałem proste pytanie „Proszę Pani, dlaczego wieża Eiffla stoi?”. Nauczycielka fizyki była zachwycona tym, że ktokolwiek zainteresował się fizyką poza lekcjami. Wytłumaczyła mi, że podstawowym czynnikiem, dlaczego wieża Eiffla stoi, są jej potężne fundamenty podtrzymujące prawie dziesięć tysięcy ton stali. Pamiętam, że mówiła także o konstrukcji, która nie była spawana, gdyż takiej stali, jakiej użyli ludzie w XIX wieku, nie potrafiono zespawać. Metalowe elementy, z których powstała wieża Eiffla, zostały połączone za pomocą nitów. Konstrukcje łączone nitami były charakterystyczne dla tamtego okresu, gdyż były dość proste w obliczeniach. Moja nauczycielka wytłumaczyła mi dlaczego ta wieża stoi, lecz nie potrafiła odpowiedzieć mi jak to się stało, że człowiek bez pomocy dźwigów jakie mamy w obecnych czasach, wzniósł taką potężną budowlę. Tego samego dnia, żądny wiedzy udałem się po pomoc w rejony Internetu. Gdy czytałem o tej wieży, mało co rozumiałem, dla gimnazjalisty była to „czarna magia”. Zapisałem adres tej strony i schowałem do plecaka. Nazajutrz, tuż po ostatniej lekcji, lekcji fizyki przekazałem adres Pani. Jeszcze tego samego dnia usiedliśmy do komputera i rozpoczęliśmy najbardziej interesującą lekcję fizyki w moim dotychczasowym życiu. Tak zaczęła się moja przygoda z fizyką i z budownictwem.

Bycie inżynierem budowlanym było moim marzeniem od tamtej pamiętnej dla mnie lekcji. Gdy rozpoczęły się wakacje, wybrałem się na spacer po moim miasteczku w poszukiwaniu budów, gdzie mógłbym poobserwować, w jaki sposób przebiega praca budowlańców. Gdy znalazłem takie miejsce, zapytałem robotników czy mogę z nimi zostać. Oczywiście opowiedziałem im historię, dlaczego akurat wybrałem budownictwo. Na moje szczęście pozwolili mi zostać. Już pierwszego dnia pracując z nimi, wiedziałem, że to w życiu chcę robić. Na budowie czułem się pewnie, co było widać, dlatego też robotnicy pozwolili sobie pomóc. Ku ich zaskoczeniu, przepracowałem z nimi ponad miesiąc. Pomagałem im dzień w dzień, nie chcąc zapłaty. Byli też zaskoczeni, że przez cały ten okres nie zadawałem pytań typu: „A ile taki robotnik zarabia?”, „A czy to łatwa praca?”. Tak jak brzmi motto

przewodnie tego konkursu „Uczę się dla moich marzeń”, wtedy przyjąłem bardzo podobną teorię, która zaprowadziła mnie tuż po gimnazjum do liceum ogólnokształcącego na profil matematyczno-fizyczno-informatyczny, czyli taki, który najlepiej przygotuje mnie na studia inżynierii lądowej.

Niedawno uczestniczyłem w „Young Business Festival”, co jeszcze bardziej przekonało mnie do rozpoczęcia nauki już teraz, by później móc ją w jakiś sposób wykorzystać. Wymyśliłem dla siebie pewien rodzaj hobby, który pomoże mi zrozumieć budownictwo. Na początek będę budował modele domów, później coś trudniejszego jak mosty lub hale. Moje prace rozpoczynam od znalezienia projektu domu w Internecie, później wykorzystując matematykę, przerabiam projekt na moje potrzeby. Ostatni mój projekt przerobiłem z rozmiarów 12m x 8m na wymiary 30cm x 20cm, więc proporcje boków są zachowane (3:2). Powstały: piwnica, parter, poddasze i dach. Materiały na cały budynek oczywiście przygotowuję sam: cegielki odlewam z gipsu lub cementu, zależnie od ich przeznaczenia, tworzę belki zbrojeniowe przeznaczone na nadproża okienne i drzwiowe. Jak na razie najtrudniejsze do zrobienia są konstrukcje dachowe oraz wykonanie stropów żelbetonowych.

Uważam, że te rzeczy, które robię teraz przydadzą mi się w dorosłym życiu, gdy będę pracował na prawdziwej budowie. W pewien sposób na pewno przybliżają mi moją przyszłą pracę, którą planuję wykonywać. Myślę, że dzięki systematycznej nauce przedmiotów ścisłych, które wybrałem w liceum, a zwłaszcza fizyki oraz pasji, osiągnę w przyszłości sukces, który pozwoli mi robić to, co od zawsze chciałem robić, czyli budować.